

# Joanna Złotkiewicz-Kłębukowska

---

## Amerykańska podróż Mme Curie

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 66/2,  
111-118

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

- 1) jest to jedna z filmowych form strukturyzowania doświadczenia społecznego w akcie filmowania;
- 2) przekaz audiowizualny staje się filmem dokumentalnym wówczas, gdy za taki zostanie uznany w obrębie określonej wspólnoty interpretacyjnej.

Na pytanie: w jaki sposób audiowizualny przekaz staje się filmem historycznym?, odpowiada, że wówczas, gdy zostanie on uznany za historyczny w ramach określonego kontekstu kulturowego. Na pytanie: czym jest film fabularny?, odpowiada, że jest to jedna z filmowych form modelowania uwarunkowanego kulturowo społecznego doświadczenia audiowizualnego. Na pytanie: w jaki sposób audiowizualny przekaz staje się filmem fabularnym?, odpowiada, że wówczas, gdy dane dzieło zostanie rozpoznane jako film fabularny w akcie aktualizacji i interakcji interpretacyjnej w obrębie określonej wspólnoty kulturowej. Na pytanie: w jaki sposób film fabularny staje się filmem historycznym?, odpowiada, że dzieje się tak wtedy, kiedy film fabularny zostanie rozpoznany jako historyczny przez widzów należących do tej samej wspólnoty kulturowej. Na pytanie: czym różni się dokumentalny film historyczny od fabularnego filmu historycznego?, odpowiada, że film dokumentalny i fabularny są jak „syjamskie bliźnięta”, co oznacza, że zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku mamy do czynienia z audiowizualnym dyskursem metaforycznym, konstruującym różne warianty historycznych światów możliwych.

Pragmatyczna teoria gatunków filmowych, mimo że otwiera nowe możliwości dla refleksji nad filmem historycznym, nie jest jednak pozbawiona pewnych ograniczeń. Zaczynijmy od zalet. Przede wszystkim pragmatyczna koncepcja gatunku sugeruje używanie tego pojęcia w znaczeniu metaforycznym, w cudzysłowie jako „gatunek”. Nie redukuje historyczności filmu historycznego do jej potocznego, żeby nie powiedzieć, szkolnego rozumienia, jako odniesienia do przeszłości. Otwartość na historiozoficzną refleksję nad historycznością filmu historycznego pozwala na relatywizację kategorii historyczności do różnych, często niewspółmiernych wobec siebie, układów odniesienia, w których różne formy temporalności mogą konstituować różne warianty historyczności, a tym samym wielorakie przejawy filmu historycznego. Pragmatyczna koncepcja filmu historycznego jako gatunku nie uzależnia w dogmatyczny sposób historyczności danego dzieła od jego prawdziwości w klasycznym znaczeniu pojęcia prawdy, tym samym, nie redukuje historyczności do ontycznej zgodności filmowego przedstawienia z historyczną empirią lub korespondencji danego filmowego obrazu z oficjalną wiedzą historyczną. Zarówno historyczność, prawdziwość oraz korespondencja filmowej historii z innymi wizjami historycznymi mają charakter przygodny i kontekstualny. Przejdźmy do wad. Ograniczeniem pragmatycznej teorii gatunków filmowych może być radykalna otwartość i relatywność znaczeń oraz zakresu przedmiotowego pojęcia gatunku, mogąca pociągać za sobą, przy braku kwalifikacji

metodologicznych badacza, osłabienie zdolności konceptualizacyjnej przedmiotu badania oraz analitycznej operacyjności pojęcia gatunku filmowego. Na przykład rezultatem radykalnej relatywizacji pojęcia gatunku filmu historycznego może być to, że gatunków filmu historycznego będzie tyle, ile potencjalnych koncepcji historyczności, konstytuujących określony gatunek w obrębie różnych stylów myślowych w danym układzie odniesienia, co oznacza, że teoretycznie może ich być ogromna (nieskończona?) liczba – tyle gatunków, ile filmów historycznych i ich konceptualizacji. Tym samym pojęcie gatunku staje się zbędne. Jednak, przy zachowaniu odpowiednich procedur metodologicznych, trudność ta jest do przezwyciężenia. Tym samym pragmatyczna koncepcja „gatunku” filmowego, dzięki swojej otwartości i relatywności, w dużym stopniu zaspokaja oczekiwania metodologiczne historii wizualnej. Nie oznacza to jednak, że, podsuwając szereg interesujących sugestii analitycznych, całkowicie rozwiązuje wszystkie problemy poznawcze, przeciwnie, sugeruje konieczność dalszej pogłębionej refleksji metodologicznej nad strategiami konceptualizacji filmu historycznego, pozwalającymi określać jego status ontyczny jako przedmiotu badania „historii wizualnej”.

\* \* \*

Na zakończenie prowadzonych w niniejszym artykule rozważań nasuwa się konkluzja, w myśl której refleksja nad historycznością filmu historycznego, prowadzona w kategoriach genologicznych, jest przedsięwzięciem nieoferującym zadowalających rozwiązań w zakresie konceptualizacji filmu historycznego. Oznacza to, że interesującej „historię wizualną” odpowiedzi na pytanie – kiedy film staje się historyczny? należy poszukiwać w innym niż filmoznawcza tradycja genologiczna, teoretycznym układzie odniesienia, czym zajmuję się w innym miejscu.

#### SUMMARY

Attempts to answer the question (often asked by historians): *when does a film become a historical one?* – are made by genological theory, derived from classical theory of literature and adapted by media theorists. In the genological media theory there are two model approaches to studies on film genres, which can be interpreted in terms of ideal types: (1) formal-structural and (2) pragmatic. The structural-formalist genre theory, in which genre is thought of as a comparatively stable structure of its constituent typical, formal elements, answers the question about how audiovisual communication becomes a historical film by asserting that this happens when it is a product of a specific kind of film - a fictional (feature) or documentary one – and it deals with a historical theme, which is a genre determinant of the historical film. The pragmatic theory of film genre, in which genre is defined as a cultural construct / social fact relativized each time a specific type of social consciousness, answers the question about how audiovisual communication becomes

---

a historical film by stating that this happens when it is recognized as historical within a specific cultural context. The present analysis leads to the conclusion that discussion on the historicity of the historical film conducted in genealogical terms is an undertaking which does not offer satisfactory solutions in conceptualization of the historical film. This means that the answer to the question: when does a film become a historical one?, which is of interest to *visual history*, should be sought in a theoretical reference framework other than the filmological genealogical tradition.



Instytut Historii UMCS, Lublin

ŁUKASZ BEDNARSKI

*Śłużba Bezpieczeństwa wobec członków lubelskiego  
Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w okresie  
odwilży popaździernikowej w latach 1956–1958\**

---

The attitude of Security Service towards the veterans of Lublin's Society of Fighters  
for Freedom and Democracy in the period of Polish Thaw in the years 1956–1958

Przełomowy rok 1956 otworzył nowy etap w dziejach powojennej Polski. Kryzys systemu politycznego w PRL, który wystąpił w Październiku 1956 r., przyczynił się do zmiany położenia wielu grup społecznych i politycznych. Dla licznych żołnierzy AK i stronnictw politycznych oznaczał amnestię i wyjście

---

\* Niniejszy tekst dotyczy inwigilacji byłych członków Armii Krajowej, WiN-u i NSZ (tzw. pierwsza i druga konspiracja), którzy należeli do lubelskiego ZBoWiD-u. Jeżeli chodzi o podstawę źródłową pracy, są to głównie dokumenty wytworzone przez aparat bezpieczeństwa PRL. Nie wszystkie informacje odnośnie do ZBoWiD-u, o których donosiła Służba Bezpieczeństwa, mają potwierdzenie na przykład w dokumentach partyjnych czy też w protokołach z posiedzeń prezydium Zarządu Okręgu ZBoWiD. Wiele „zakulisowych” i nieformalnych działań członków ZBoWiD-u o konotacjach akowskich czy też winowskich nie było – z obawy przed represjami – zapisywanych. SB niezwykle intensywnie inwigilowała środowisko kombatanckie, stąd też posiadała wiele informacji, których nie znajdziemy w dokumentach partyjnych. Należy przy tym zaznaczyć, że SB mogła fałszować dokumenty i zbierała tzw. materiały kompromitujące w celu dyskredytacji byłych członków podziemia antykomunistycznego. Historyk dziejów najnowszych, analizując tego rodzaju dokumenty, musi być niezwykle ostrożny i wnikliwie badać wszystkie informacje podawane przez SB – w szczególności materiały dotyczące tajnych współpracowników, którzy mieli za zadanie inwigilować i zbierać wszystkie informacje dotyczące ZBoWiD-u i jego członków. Członkowie Związku po 1956 r. mieli bardzo duże wpływy w ZBoWiD-zie. Potwierdzają to zjazdy powiatowe ZBoWiD-u, które odbywały się po „odwilży” na terenie Lubelszczyzny, jak również meldunki lubelskiej SB. Wszystkie zarządy powiatowe ZBoWiD-u zostały opanowane przez byłych żołnierzy

z więzień, dla Kościoła zaś był końcem brutalnych prześladowań i umożliwiał, wcześniej ograniczoną restrykcjami, pracę duszpasterską<sup>1</sup>.

Członkowie podziemia antykomunistycznego w latach 1944–1956 byli zwalczani przez komunistów. W tej materii najbardziej represyjnymi organami sowieckimi okazały się: NKWD i Smiersz, jak również Informacja Wojska Polskiego. Rozbudowany aparat bezpieczeństwa już od samego początku swojej działalności postawił na rozwijanie sieci agenturalnej, która była jego kluczowym segmentem. Tworzenie tej sieci było jednym z pierwszych działań, na którym skupiło się MBP. W pracy tej „bezpieka” kierowała się przede wszystkim wskazówkami rosyjskiego Smiersza i „kujbyszewiaków” – absolwentów kursu w szkole NKWD w Kujbyszewie. Już w końcu 1944 r. w województwie rzeszowskim zarejestrowanych było ponad 600 tajnych współpracowników, a w lubelskim 1120<sup>2</sup>.

W celu kontroli społeczeństwa i różnych grup politycznych, tworzone międzynarodowe kadry służb specjalnych NKWD, co rozpoczęło się już we wrześniu 1940 roku. W Smoleńsku zorganizowano szkolny batalion NKWD, tzw. „Szkolę Aleksandrowską”. W szkole tej przeszkolono około dwustu starannie wyselekcjonowanych przedstawicieli narodów, które zamieszkiwały Kresy Wschodnie. Szkolenie to obejmowało sprawy wojskowe, wywiadowcze i polityczne, a zakończyło się w marcu 1941 roku.<sup>3</sup>

Obszary i formy działalności aparatu bezpieczeństwa wyznaczała partia komunistyczna i były one ściśle uzależnione od realizowanej przez nią linii politycznej. W latach 1944–1949 podstawowymi kierunkami działania bezpieki były likwidacja konspiracji i partyzantki niepodległościowej, jak również rozbięcie działających legalnie sił opozycyjnych, w szczególności PSL S. Mikołajczyka. Walka z partyzantką była dla komunistów kluczowym i zasadniczym problemem, z którym musiała się zmierzyć po 1944 roku. Do lata 1945 r. główną rolę w tej walce odgrywały służby sowieckie. Później represji na członkach podziemia antykomunistycznego dokonywano przy pomocy KBW i MO. Pierwsze masowe operacje, w których uczestniczyło Wojsko Polskie i jednostki NKWD, przeprowadzono w maju 1945 roku. Następnie na teren województw wprowadzono około 10 tys. żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego<sup>4</sup>.

---

AK (niekiedy o proweniencji winowskiej) i BCh. Zob. szerzej: Ł. Bednarski, *Polski Październik 1956 a lubelski Związek Bojowników o Wolność i Demokrację*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 19, Warszawa 2012 [w druku].

<sup>1</sup> A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 19.

<sup>2</sup> K. Persak i Ł. Kamiński (red.), *Czekiści. Organa bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 434–435. Zob. również: M. Korcuć, „Kujbyszewiaczy” – awangarda UB, „Arkana” 2002, nr 46/47, s. 74.

<sup>3</sup> S. Poleszak, wstęp do: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, Warszawa 2004, s. 16.

<sup>4</sup> *Czekiści. Organa bezpieczeństwa...*, s. 444. Zob. również: M. Zaremba, „Człowiek drży jak

Dużą rolę w represjach na żołnierzach AK i BCh odegrała Informacja Wojskowa. Jej działalność skupiała się na wykrywaniu i zwalczaniu sieci szpiegowskich obcych wywiadów, rozpracowywanie aparatu wywiadowczego organizacji nielegalnych<sup>5</sup>. W pierwszym okresie swojej działalności zajmowała się żołnierzami AK, którzy znaleźli się przymusowo w Wojsku Polskim<sup>6</sup>.

W wyniku działań aparatu bezpieczeństwa uległy destrukcji cywilne, jak i wojskowe struktury Polski Podziemnej. W latach 1948–1955 zniszczono również więzi grupowe łączące poszczególne środowiska z okresu okupacji. Było to skutkiem represji, które dotknęły członków podziemia antykomunistycznego, jak i wzmożonej inwigilacji. Odnowienie kontaktów z okresu konspiracji nastąpiło w 1956 r., kiedy miała miejsce częściowa rehabilitacja AK. Istotną rolę w integracji środowisk akowskich odgrywali najbardziej prominentni przywódcy z okresu okupacji. Obok różnych form samopomocy, ważne stały się działania zmierzające do utrwalania prawdy o historii AK, m.in. zbierano relacje od partyzantów, wspierano badaczy, którzy zajmowali się problematyką akowską, fundowano tablice, które upamiętniały walkę AK z okupantem niemieckim i rozpowszechniano niezafałszowany obraz najnowszych dziejów Polski. Akowcy po 1956 r. byli swoistym „nośnikiem” pamięci o polskim państwie podziemnym. Nic więc dziwnego, że po 1956 r. stali się oni przedmiotem stałej inwigilacji<sup>7</sup>.

Podziemie niepodległościowe zostało złamane przez akcję amnestyjną uchwaloną 22 II 1947 r., a przeprowadzoną w marcu i kwietniu tego roku. Z amnestii skorzystało tysiące członków podziemia antykomunistycznego, lecz część zdecydowała się pozostać w podziemiu i kontynuować walkę. Na początku lat pięćdziesiątych w tzw. grupach przetrwania walczyło na terenie kraju około stu partyzantów. Niektórzy z nich nie skorzystali z kolejnej akcji amnestyjnej przeprowadzonej przez komunistów w 1956 r., mimo że w Polsce doszło do liberalizacji systemu politycznego<sup>8</sup>. Wielu jednak członków „podziemia” zdecydowało się na skorzystanie z amnestii. Wypełniając ankietę personalną, UB/SB miało ułatwione zadanie inwigilacji i rozpracowania danej osoby przez zbieranie „materiałów kompromitujących”, które w efekcie służyły do „złamania” osoby i rejestracji w charakterze tajnego współpracownika.

---

liść” – trwoga przed bandytyzmem w okresie powojennym, [w:] J. Eisler, D. Jarosz, K. Kosiński, T. Wolsza, B. Brzostek (red.), *Niepiękny wiek XX*, Warszawa 2010, s. 363–388.

<sup>5</sup> W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, wyd. I, Warszawa 1994, s. 175.

<sup>6</sup> *Czekiści. Organa bezpieczeństwa...*, s. 445.

<sup>7</sup> Ł. Kamiński, *Polskie Państwo Podziemne – długie trwanie w PRL (1956–1989)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2, Warszawa 2002, s. 60.

<sup>8</sup> S. Poleszak, *Kryptonim „Pożar”. Rozpracowanie i likwidacja ostatniego żołnierza polskiego podziemia niepodległościowego Józefa Franczaka „Lalka”, „Lalusia” (1956–1963)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 2, Warszawa 2005, s. 347.



Rok 1956 r. przyczynił się do zmian w likwidowanym i zamierającym ZBoWiD w okresie stalinowskim. Pierwsze zmiany miały miejsce już w 1955 roku. Zarząd Główny (ZG) Związku zwołał zebrania sprawozdawczo-wyborcze, których formalnym celem był wybór nowych władz lokalnych, faktycznym zaś – wysondowanie nastrojów społecznych. Po przeprowadzeniu zebrań wyborczych odbywały się zjazdy wojewódzkie. Na nich kombatanci głosili wiele postulatów materialnych i zarazem uskarżali się na lekceważący stosunek władzy do kombatantów<sup>9</sup>.

W lutym do prezydium ZG ZBoWiD wszedł Franciszek Księżarczyk (Dąbrowszczak) i Kazimierz Sidor. Po 1956 r. ZBoWiD wziął udział w obchodach rocznicy powstania warszawskiego. Dwa dni przed VIII Plenum KC PZPR prezydium ZG ZBoWiD zdecydowało wydać zgodę na opublikowanie artykułu Jana Rzepeckiego, byłego komendanta „WiN”, w którym autor zastanawiał się nad zadaniami odrodzonej organizacji po 1956 roku.<sup>10</sup>

Dla lubelskiego ZBoWiD-u rok 1956 odznaczał „odrodzenie” organizacji. Na fali wydarzeń październikowych kombatanci Lubelszczyzny zorganizowali zjazd wojewódzki 11 XI 1956 r., na którym dyskutowano o kondycji lubelskiego Związku w okresie stalinowskim, który przez zebranych został poddany ostrej krytyce. Wydarzenia Października i zjazd wojewódzki stały się istotnym asumptem, który przyczynił się do organizowania zjazdów w poszczególnych powiatach województwa lubelskiego przez byłych żołnierzy AK, niekiedy o proweniencji winowskiej. W wyniku wyborów akowcy zdominowali prawie wszystkie zarządy powiatowe ZBoWiD. Odrodzenie lubelskiej organizacji nastąpiło dzięki żołnierzom AK. Wynikało to z faktu, że AK w czasie okupacji na Lubelszczyźnie była największą formacją wojskową, która walczyła z okupantem niemieckim. W ślad za „odrodzeniem” akowców, którzy masowo – po 1956 r. zaczęli wstępować do Związku – ruszyła machina „bezpieki”, która inwigilowała byłych członków podziemia, skupionych w lubelskim ZBoWiD-zie.

Materiały zgromadzone w dawnym archiwum MSW dotyczą głównie żołnierzy AK–WiN–NSZ, którzy po 1956 r. należeli do ZBoWiD-u. Funkcjonariusze SB infiltrowali lubelski ZBoWiD przy pomocy licznej agentury, która rekrutowała się z byłych żołnierzy AK–WiN–NSZ. Sylwetki poszczególnych działaczy ZBoWiD-u SB opracowywała na podstawie donosów tajnych współpracowników (TW), jak i ankiet personalnych, które gromadził były UB w wyniku przeprowadzanych akcji amnestyjnych. Jeżeli chodzi o działalność Związku i nastroje polityczne w nim panujące, informacje napływały częściowo od TW, funkcjonariuszy

<sup>9</sup> J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 176–176.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 177. Do zasadniczych zmian w Związku doprowadziła jednak Rada Naczelna ZBoWiD, która obradowała w dniach 19–20 grudnia 1956 roku. Rada miała kontrolować kombatancką sferę publiczną. W obradach uczestniczyło ponad sto osób, w tym „ludzie z AK”. Por. *ibidem*.